Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanégo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVII. **WARSZAWA, dnia 30 sierpnia 1936 r.** **Nr. 35.**

ŻYCIE

I rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby też umarł, żyć będzie.

Jan 11, 25.

Jakże dziwnie brzmi w naszych uszach powiedzenie Jezusa: kto we mnie wierzy, *choćby też umarł, żyć będzie.* Występują tu dwa pierwiastki: życie i śmierć, a oba posiadają specjalne dla nas znaczenie. Każdy człowiek po narodzeniu się żyje, jako istota samodzielna, dochodzi do pewnego wieku, a potem umiera. Temu prawu podlega cały widzialny świat.

Zupełnie jednak inaczej przedstawia się ta sprawa, kiedy uwzględnimy istnienie nieśmiertelnej duszy, owej istoty ze świata Boskiego, nie podlegającej działaniu czasu ani ograniczeniu w przestrzeni. Wtedy śmierć staje się dla człowieka mniej groźna, wtedy uwolniony jest on od strachu przed znikomością.

Ciało i dusza, to dwa różne pierwiastki, to śmierć i życie, to znikomość i wieczność. Pismo św. na każdej niemal stronicy podkreśla te przeciwieństwa. Z jednej strony Bóg i Jego wieczny byt, z drugiej — człowiek i świat znikomy.

„Jam jest zmartwychwstanie i żywot" — mówi Jezus. Bóg jest życiem najdoskonalszem i najpełniejszem, poza Nim istnieje tylko śmierć, a życie na ziemi to tylko drobna iskierka w porównaniu z ogniskiem życia, jakim On jest. Bóg zawsze się takim objawiał. Ludowi Izraelskiemu dał się poznać przez Mojżesza, pod tajemczem imieniem Jahwe, co oznacza źródło życia, które nie posiada początku, ani końca. — *„jestem, który jestem"*. Ucieleśnionym Bogiem, ucieleśnionem życiem — jest Syn Boży, Jezus Chrystus. Kto znajduje się pod Jego panowaniem nie odczuwa nigdy opuszczenia i osamotnienia. Niedość na tem, człowiek wierzący ma zapewniony byt. Podobnie, jak Bóg, ognisko życia tak i drobna iskierka jego, znajdująca się w człowieku, trwa wiecznie.

Człowiek cielesny umiera i obraca się w proch, ale istota jego — duch, ten żyje nadal. I oto zrozumiałem się nam staje powiedzenie Chrystusa Pana: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby też umarł, żyć będzie".

Chrystus zstąpił na ziemię w postaci ludzkiej, żył jak człowiek, cierpiał i umarł na krzyżu, zbawiając całą ludzkość. Ale życie nie może być ograniczone czasem, i dlatego Chrystus Pan zmartwychwstał.

Każdy kto nie wierzy w Boga, ten ogranicza się tylko do swego istnienia tu na ziemi, a ponieważ „wszelkie ciało więdnie jako trawa"... i ginie, tak bezbożnik musi umrzeć i zginąć na wieki. Wierzący natomiast w Chrystusa ma żywot wieczny, chociaż ciało jego umrze, bo Zbawiciel nasz jest zmartwychwstaniem i żywotem.

Ks. T. S.

Ks. Tadeusz Wojak.

Dom

VI. Rozerwanie domu.

Dom jest wielką rzeczą, upadek jego jest wielką klęską, a rozerwanie wielką krzywdą. Przedewszystkiem cierpią na tem dzieci, które nigdy już normalnych warunków życia mieć nie będą. Nie znają ojca lub nie znają matki, stają się przedwcześnie dorosłe i nigdy to bez śladów dla nich nie minie. Ponieważ rozerwanie domu jest rzeczą tak straszną, więc też Bóg dał dziesiąte przykazanie dla ochrony domu. Rozbicie domu może nastąpić wskutek czynników wewnętrznych lub zewnętrznych. I jednych i drugich jest wiele. Wewnętrzną przyczyną upadku domu może być grzech, cudzołóstwo. Chrystus uznaje to za jedyny powód rozbicia domu. Im większy upadek moralny społeczeństwa, temwięcej domów rozbitych z tego powodu. Inną przyczyną wewnętrzną jest brak jedności ducha. Dom musi mieć jednego ducha, jeśli tego niema, to z góry skazany jest na upadek. „Każde królestwo rozdzielone samo

przeciwko sobie pustoszeje i każde miasto albo dom przeciwko sobie rozdzielony, nie ostoi się". (Mt. 12,25) Niema jedności ducha tam, gdzie jest małżeństwo mieszane. Tragedja mieszanych małżeństw jest stara, znał ją już Abraham, kiedy rzekł do sługi swego: „Zaprzysięgnę cię przez Pana, Boga nieba i Boga ziemi, abyś nie brał żony synowi memu, z córek chananejskich, między któremi ja mieszkam. (I M. 24,3) Z punktu widzenia wyznaniowego mieszane małżeństwo zawsze jest klęską, bo choć ci ludzie będą żyli w miłości i w pokoju, to dom ich nigdy nie będzie domem ewangelickim. Dziś mnożą się małżeństwa mieszane, a jednocześnie następuje zanik domów ewangelickich, co się fatalnie odbija na przyszłości Kościoła.

Obok czynników wewnętrznych, rozsadzających dom, są też czynniki zewnętrzne, które to czynią. Mogą to być czynniki religijne. Zjawisko to znał już apostoł Paweł, mówił on, że są ludzie, którzy „całe domy podwracają, ucząc rzeczy niesłusznych". (Tyt. 1. 11) Dziś kościół katolicki wdziera się nieraz do naszych domów, dzieje się to szczególnie w wypadkach małżeństw mieszanych, ale bywa to i tam, gdzie w rodzinie niema ani jednego katolika. Zdarza się to mianowicie wtedy, gdy ewangelicy oddają swe dzieci do szkół klasztornych katolickich.

Następstwa tego sa straszne. Przychodzi do bolesnej rozterki wewnętrznej dziecka, do konfliktu między rodzeństwem lub rodzicami i dziećmi — następuje rozerwanie rodziny.

Czynnikiem rozbijającym rodzinę może też być państwo. Tak się działo w Rosji Sowieckiej, gdzie państwo odbierało rodzicom dzieci, oddając je do zakładów wychowawczych. W pewnej mierze dzieje się to też we Włoszech i Niemczech, gdzie przymusowa przynależność młodzieży do organizacyj państwowych może być przyczyną rozdwojenia w domu. Szczególnie groźny dla domu może okazać się projekt ustawy niemieckiej, że prawo będzie rozwiązywało małżeństwa nielojalne dla państwa.

Są rzeczy napozór niewinne, które mogą wielce zaważyć na losach domu. Może nią być praca społeczna. Jest ona niewątpliwie rzeczą dobrą i potrzebną, ale ileż to domów cierpi na tem, że ojcowie ich więcej poświęcają czasu i sił organizacjom i stowarzyszeniom, niż domowi. Jest to częste zjawisko w domach pastorskich. Czyż spostrzeżenie zawarte w owem drastycznem niemieckiem przysłowiu nie w tem ma swą przyczynę? Czyż przytem szkoda jaką ponosi dom nie jest większa, niż korzyść społeczeństwa? W domu siły się gromadzi, tworzy się z nich skarb, z którego bogacić się będą następne pokolenia. W pracy społecznej siły te rozmienia się na drobną monetę.

Szczególnie zaś cierpi dom na pracy zawodowej czy społecznej kobiety. Nie jeden dom widziałem już rozbity z tego powodu. Dlatego też stare zbory chrześcijańskie bardzo roztropnie postępowały wymagając, aby tylko te kobiety zajmowały się pracą w zborze „które już prawdziwie osierociały, jeśli już o swoich, a najwięcej o domowych staranie nie mają; a jeśli która wdowa dzieci albo wnuczęta ma, niech się uczą pierwej przeciwko domowi własnemu być pobożnemi. (I Tym. 3, 3—5).

Wielka w tem jest mądrość życiowa. Pierwsze zbory chrześcijańskie napewno miały mniej domów rozbitych, niż my.

Pisząc te słowa miałem na celu podniesienie sprawy domu ewangelickiego. Wierzę bowiem, że rzecz ta ma istotnie wielkie znaczenie dla przyszłości naszego kościoła. Istnieje zdanie, że tego, co raz było i upadło, więcej podnieść nie można. Przeczy jednak temu historja — pietyzm odrodził czytanie Pisma, które już było skostniało, gdzieindziej metodyzm zbudził zmartwiałe życie religijne. Musi się zjawić w naszym kościele nowy ruch, który nas odrodzi i ożywi, a doniosłą rolę odegrają w tem domy nasze.

Nabożeństwo na rozpoczęcie nowego roku szkolnego odbędzie się w czwartek, dnia 3 września o godz. 9-ej rano, w kościele parafjalnym.

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

Armin Stein (H. Nietschman). (52)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

Był to długi list, który Luter napisał z Wartburgu do kardynała, treści następującej:

„Wasza Książęca Mość, Najprzewielebniejszy i najłaskawszy Pan niech będzie przedewszystkiem pewny moich chętnych dla Niego usług.

Nie wątpię ani na chwilę, iż Wasza Książęca Mość ma to w dobrej i świeżej pamięci, com w dwóch listach moich do Waszej Książęcej Mości po łacinie napisał, w pierwszym na początku owego kłamliwego odpustu, który wyszedł z rozkazu Waszej Książęcej Mości, a w którym wiernie Waszą Książęcą Mość przestrzegałem i dla miłości chrześcijańskiej się sprzeciwiłem onym wyuzdanym, zwodzicielskim, chciwym pieniędzy kaznodziejom, i kacerskim, zabobonnym ich książkom. I jakkolwiek mogłem był całą tą burzę skupić na głowie Waszej Książęcej Mości, jako na tym, który rzecz tę pod swoim nazwiskiem i z wiedzą swoją uprawiał, to jednak oszczędziłem Waszą Książęcą Mość i Dom Brandenburgski, mniemając iż W. Ks. Mość czyni to z nieświadomości i braku doświadczenia, jedynie przez nędznych zauszników do tego namówiony.

Ta wierna przestroga moja spotkała się jednak z drwinkami i niewdzięcznością, zamiast z podziękowaniem. Pisałem zatem po raz wtóry, najuniżeniej prosząc o objaśnienie mnie w tym przedmiocie; dostała mi się jednak surowa, niegrzeczna, niechrześcijańska i nie jak na biskupa przystało, odpowiedź.

Jakkolwiek obydwa te pisma nic nie wskórały, jeszcze nie daję za wygraną i mając Ewangelję na względzie czynię to trzecie ostrzeżenie ku przestrodze Waszej Książęcej Mości w języku niemieckim, może będzie skuteczniejsze, nie zbyteczne i chybiające celu prośby i napominania.

Wasza Książęca Mość zaprowadziła obecnie w Halli na nowo bałwochwalstwo, które przyprawia biednych, naiwnych chrześcijan o utratę pieniędzy i zbawienia swego, tym samym otwarcie się przyznając, iż wszystko, cokolwiek Tetzel czynił, nie było wyłącznie jego, lecz także biskupa Mogunckiego, samowolą.

Wasza Książęca Mość zapewnie sobie wyobraża, że już zepchnięty zostałem na drugi plan, chce się w zupełności przedemną zabezpieczyć i za pomocą Jego Cesarskiej Mości mnicha uskromić. Temu nie bronię. Niech wie jednak Wasza Książęca Mość, że postąpię, jak mi miłość chrześcijańska nakazuje i nie powstrzymają mnie od tego nawet moce piekielne, a tem mniej nieucy, papieże, kardynałowie i biskupi. Nie ścierpię tego, ani

U progu nowego roku szkolnego

Zbliża się początek nowego okresu trudów i trosk o wychowanie naszej dziatwy i młodzieży. Liczne jej rzesze, powracające z wakacyj letnich, już za kilka dni zasiądą na ławie szkolnej. Niejedno dziecko po raz pierwszy zaprowadzi matka lub ojciec do szkoły.

Lecz którą szkołę obiorą dla swego dziecka nasi ewangeliccy współwyznawcy?

Ciężki kryzys gospodarczy, dający się nadal wszystkim dotkliwie we znaki, sprawia, że wielu rodziców przy wyborze szkoły dla swego dziecka kieruje się przedewszystkiem względami materjalnemi: oddają dzieci do tej szkoły, która bądź wymaga od nich najniższej opłaty, bądź nawet zgóry przyznaje im pewne ulgi wpisowe. Dla tej też, aż nader zrozumiałej przyczyny, zachodzą coraz częstsze wypadki przenoszenia dzieci z naszych gimnazjów zborowych do tańszych szkół państwowych.

Aczkolwiek zjawiskom tym bynajmniej dziwić się nie można, to jednak przy wyborze szkoły jedno pytanie winno być rozstrzygające dla każdego ojca-ewangelika, dla każdej matki-ewangeliczki: czy szkoła, do której zamierzam oddać swoje dziecko, zaprowadziła nietylko 1 godzinę tygodniowo nauki religji dla małej grupki dzieci ewangelickich, lecz — co najważniejsze — czy zapewniona jest w danej szkole należyta opieka religijna i wychowanie w duchu ewangelickim?

Wiem, że niektórzy rodzice i opiekunowie dziatwy nie przypisują temu czynnikowi wychowawczemu dostatecznej wagi i znaczenia, lub też, zmuszeni twardemi koniecznościami życia, posyłają swoje dziecko do szkoły, w której panuje nieżyczliwa, a nieraz wręcz wroga nam atmosfera.

A tymczasem wrażliwa dusza dziecka wchłania w siebie „mimowoli" wszystko, co usłyszy na lekcjach religji innego wyznania, i co mu szepcą na ucho pozorni jego przyjaciele.

Od kilku lat istnieją przy naszych gimnazjach zborowych im. M. Reya i Kr. A. Wazówny 6-klasowe szkoły powszechne, przeznaczone przedewszystkiem dla tej dziatwy, która z czasem ma wypełnić szeregi naszej młodzieży gimnazjalnej. Odsetek dzieci ewangelickich, uczęszczających do tych naszych szkół powszechnych nie dorównywa procentowemu stosunkowi młodzieży ewangelickiej do ogólnej ilości uczniów i uczenic, uczęszczających do gimnazjów zborowych.

Rodzice ewangeliccy! Zapisujcie swoje dzieci do naszych szkół zborowych, zarówno do powszechnych jak i do gimnazjów, których zadaniem jest wychować naszą młodzież w duchu religijnym i wyznaniowym. Wprawdzie szkoły te, jako prywatne, z konieczności pobierać muszą dość znaczne wpisy, ale czyż umożliwienie kształtowania duszy dziecka i urabianie charakterów naszych chłopców pod wpływem Ewangelji we własnej szkole nie jest warte jaknajwiększych ofiar z naszej strony! A oddając swe dziecko do szkoły zborowej, podtrzymujemy zarazem dalszą egzystencję tych szkół i zasilamy w nich ducha ewangelickiego.

Ks. O. K.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z ŁODZI. Na odbytem niedawno Walnem Zebraniu Koła Pań Polek Ewangeliczek w Łodzi wybrany został nowy zarząd, który ukonstytuował się jak następuje:

Przewodnicząca p. Stanisława Radkowa, wice-przewodnicząca pp. Zofja Knothowa i Gothowa, sekretarka Zofja Hauptmannowa, skarbniczka J. Fudówna, gospodyni p. L. Wuthowa oraz na członkinie zaufania pp. Kotulowa, Aleksandrowa, Chałupkowa, Engelhardtowa, dr. Sůpówna, Nowakowska, Niedzielska, Pacerowa, Sieradzka, Wernerowa, Weigtowa Stefanja, Wajerowa, Wojakowa i Wagnerowa.

Oprócz tego do zarządu weszły panie przewodniczące sekcji a mianowicie: pp. Stolzowa, Starkowa, Chałupkowa i Fudówna.

Praca w Stowarzyszeniu koncentruje się w rękach przewodniczących sekcyj, które gorliwie pracują wraz z całym zespołem. Zarząd Stowarzyszenia brał udział

---

będę milczał na to, gdy biskup Moguncki udaje, że o niczem nie wie, lub też, że nie przystoi mu pouczać, gdy biedny człowiek od niego tego żąda, choć dobrze o wszystkiem wie i bezczelnie to uprawia, skoro tylko pieniądze z tego wycisnąć może. Zatem proszę najuniżeniej, ażeby Wasza Książęca Mość nie bałamuciła i nie okradała biedny lud, i zachowywała się jak na biskupa, nie zaś na wilka przystoi. Już w dostatecznej mierze o tem do wiadomości podano, że odpusty nie są niczem innem, tylko szelmostwem i oszukaństwem, i że Chrystus jedynie ma być ludowi głoszony; tak że Wasza Książęca Mość nie może być wytłomaczony nieświadomością rzeczy.

Niech Wasza Książęca Mość sobie tylko przypomni ów początek, jaki to wtedy okrutny pożar powstał od tej małej wzgardzonej iskierki, wtenczas kiedy to cały świat uważał się być bezpiecznym i mniemał, że taki jeden, nędzny żebrak to dla papieża, tyle co nic, i podejmuje się niemożliwych do wykonania rzeczy. Tu jednak sąd do Boga należał, który papieżowi i wspólnikom jego dużo sprawił kłopotu, i wbrew rozumowaniu całego świata sprawą tak pokierował, że nieprędko przyjdzie papieżowi odzyskać to, co utracił; toż z każdym dniem jest gorzej z nim, tak iż widoczne w tem jest spełnienie się Słowa Bożego. Tenże Bóg żyje jeszcze, co do tego niech tylko nikt czasem nie ma wątpliwości jakowej; zna także sposób, jak oprzeć się Moguncklemu kardynałowi, choćby za nim czterech cesarzy stało. Ma też w tem szczególne upodobanie, gdy może kruszyć wybujałe cedry, i poniżyć wyniosłych. zarozumiałych faraonów. Zatem upraszam Waszą Książęcą Mość, Takowego nie kusić ani Nim pogardzać. Sposobom ni potędze Jego niemasz miary.

Niech Wasza Książęca Mość nie wyobraża sobie czasem, że Luter już nie żyje. Owszem, polegać będzie na tym Bogu, który upokorzył papieża z całą swobodą i otuchą, i z kardynałem Moguncklm rozpocznie tany, jakich się nikt nie spodziewał.

Podaje się zatem do ostatecznej i piśmiennej wiadomości Waszej Książęcej Mości: Jeśli bałwochwalstwo nie zostanie usunięte, będę zmuszony, w myśl boskiej nauki i dla dusz chrześcijańskich zbawienia, uważać to za konieczny, naglący i nieodzowny powód, ażeby Waszą Książęcą Mość na równi z papieżem publicznie oskarżyć o osobisty współudział w tem poczynaniu, wszystkie dawniejsze obrzydliwości Tetzla na biskupa Mogunckiego zwalić i wykazać całemu światu różnicę między biskupem i wilkiem. Niech się zatem Wasza sza Książęca Mość podług tego zastosuje:

Dostatecznie już napominałem Waszą Książęcą Mość; nadszedł czas, ażeby, stosownie do nauki Św. Pawła, publicznych złoczyńców ukarać publicznie wobec całego świata, by odwrócić zgorszenie od Królestwa Bożego.

we wszystkich imprezach Organizacji, jak również reprezentował koło pań na zewnątrz. Dzięki ofiarności firm łódzkich, jak i osób prywatnych, sekcja opieki nad biednymi urządziła gwiazdkę, na której obdarowano 114 osób materjałami, gotowemi rzeczami i żywnością.

Podług sprawozdania kasowego przychód za rok 1935 wyniósł 2522 zł. 29 gr. Saldo z roku 1934, 284 zł. 47 gr. Razem 2806 zł. 76 gr.

Rozchód 2387 zł. 04 gr., Saldo na rok 1936 wynosi 419 zł. 72 gr.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego

Ochrzczono: 3 chłopców i 5 dziewczynek.

Ślub zawarli: Oskar Wertich (e-a) z Małgorzatą Wojtanek (r-k); Edmund, Alfred Walter (e-a) z Heleną Jalien (r-k): Henryk Ler (e-ref.) z Wandą Wingert (e-a) Jan Stolz (e-a) z Władysławą Kubik (r-k); Henryk, Karol Jenike vel Jaenike (e-a) z Krystyną Danutą Perdzyńską (r-k); Witold Miller (r-k) z Janiną, Józefą z Morawskich Ptaszyńską (e-a).

Zmarli: Leokadja, Krystyna Rac z domu Karnowska l. 59; Janina, Otylja Hauser z domu Just l. 34.

Porządek nabożeństw.

Dnia 30 sierpnia XII Niedziela po Trójcy Św.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. w. Hławiczka.
„ 9.30 „ „ niemieckie (Dz. Ap. 16. 9-15) Ks. djakon Rüger.
„ 11.30 „ „ główne (Dz. Ap. 16. 9-15) Ks. past. Loth.
„ 10.30 „ „ w Skolimowie Ks. wik. Wittmeyer.
„ 10.30 „ „ w świetlicy (Grochowska 73) k. t. Jadwiszczok.
„ 5 popoł. „ w kościele Ks. djakon Rüger.
Dnia 1 września 7.30 w. nabożeństwo biblijne (Żytnia 36) ew. Burchardt.
„ 2 „ 7 w. „ „ (Grochowska 73) „ „
„ 3 września 8 w. nabożeństwo bibl. w sali konf. Ks. djak. Rüger.
Dnia 4 września. godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 30 sierpnia XII Niedziela po Trójcy Św. — nabož. o godz. 10-ej r. [odprawi Ks. Senior F. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 30.VIII. do 5.IX. 36 r.

Niedziela dn. 30. VIII. 1936 r. 8,00 Audycja 9,00 Transmisja 10,30 Muzyka 12.03 „1000 taktów muzyki“ 14.30 Audycja dla wsi 15.30 Fortepian, skrzypce i harfa 16.30 Reportaż z życia 17,00 Koncert solistów 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie“ 19.55 Recital fortepianowy 20,25 Kwadrans poetycki 21,00 Słuchowisko 21.30 Pieśni 22.20 Muzyka taneczna 23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dn. 31. VIII. 1936 r. 12.25 Płyty 15.45 Reportaż 16.00 Koncert 17.00 Audycja muzyczna 19,05 Koncert solistów 20.00 Duet fortepianowy 20.30 Odczyt 21,00 Operetka 22.00 Słynne symfonje 23.00 Muzyka taneczna.

Wtorek dn. 1. IX. 1936 r. 12.25 Koncert 16.00 Płyty 17.00 Piosenki 17.20 Utwory na fortepian 17.50 Pogadanka 19.00 Koncert 20.30 Szkic literacki 21.00 Koncert 21.30 Koncert rozrywkowy 23.00 Muzyka taneczna.

Sroda dn. 2.IX. 1936 r. 12.23 Koncert 15.45 Słuchowisko 16.15 Piosenki starofrancuskie 16.40 Zespół Salonowy 17.20 Koncert symfoniczny 17,50 „Anegdoty z życia Leonarda da Vinci“ 19,00 Koncert 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 Sonata na fortepian i skrzypce 22.15 Muzyka taneczna.

Czwartek dn. 3.IX. 1936 r. 12.23 Uwertury 15.45 Pogadanka dla dzieci 16.00 Koncert popularny 16.45 Odczyt 17.00 Koncert 17.25 Recital na violi 17.50 Feljeton 19.00 Komedja 19.30 Kapela Ludowa 21.00 „Nasze pieśni“ 21.30 Recital fortepianowy 22.00 Pogadanka 22.15 Muzyka taneczna.

Piątek dn. 4. IX. 1936 r. 6.30 Audycja poranna 12.03 Pogadanka 12.23 Chór Dana i orkiestra 16.00 Koncert 16.45 Reportaż z Polesia 17.00 Koncert solistów 18.50 Biuro Studjów 19.00 Muzyka rozrywkowa 21.00 Koncert wieczorny z Poznania 22.15 Audycja muzyczna 23.00 Muzyka taneczna.

Sobota dn. 5.IX. 1936 r. 11.30 Audycja dla szkół 11.50 Muzyka 12.23 Koncert orkiestry 14.30 Płyty 15.45 Audycja dla dzieci 16.00 Koncert solistów 16.45 Reportaż ze stolic bałtyckich 17.00 Nowości z płyt 17.50 Pogadanka 19.00 „Rewja Małej Orkiestry P. R.“ 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą 21.00 Recital fortepianowy 21.30 Humoreska 22.15 Muzyka lekka i taneczna.

OGŁOSZENIA

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“. Warszawa. Puławska 4. tel. 8. 90-15.